

Edyta LEWANDOWSKA, Bartosz KARCZEWSKI

Nowe technologie w służbie turystyce czyli o tym jak pracować z młodzieżą XXI w.

Wśród turystów coraz większą popularność zdobywa geocaching – czyli nic innego jak odnajdowanie ukrytych w terenie specjalnych skrzynek ze „skarbami”. Zabawa ta jest wspaniałą przygodą nie tylko dla turystów indywidualnych, ale i grupy przyjaciół czy wycieczki SKKT. Do uczestnictwa w zabawie oprócz chęci niezbędny jest odbiornik GPS; obecnie produkowane modele telefonów komórkowych są w nie wyposażone. Odkrywczy kierowani przez GPS przemierzają dzielnie kolejne kilometry i w pocie czoła, a jednocześnie z uśmiechem na ustach szukają „małych skarbów”. Lecz geocaching to zabawa o dwojakiej naturze: po pierwsze, tak jak już wspomnieliśmy, to my możemy odszukiwać ukryte wcześniej skrytki lub też wręcz przeciwnie stawiać się ojcami lub matkami nowych keszy. Podczas wyjść, wyjazdów, możemy ukrywać je w ciekawych miejscach, gdzie będą czekały na keszerów-odkrywców.

Zabawa ta idealnie nadaje się do łączenia z innymi formami turystyki i aktywnego wypoczynku oraz ze zdobywaniem odznak proponowanych przez PTTK. My postanowiliśmy połączyć ją głównie z OTP i KOT. Największe zagęszczenie skrytek występuje najczęściej w miejscowościach wyszczególnionych także przez regulamin OTP, co pozwala nam na jednoczesne zdobywanie bonusowych punktów za miasta jak i na odszukiwanie wciąż to nowych keszy. Można więc miło spędzić czas, przemierzać Polskę pieszo i przy okazji odszukiwać skarby. Dzięki PTTK każdy koszer może zdobywać ustanowioną wspólnie z Geocaching Polska odznakę, otrzymywaną za znalezienie czy założenie odpowiedniej liczby skrzynek.

Jak już wspomnieliśmy powyżej, zabawa ta daje jeszcze więcej radości, satysfakcji i staje się aktywniejszą formą spędzenia czasu, jeśli połączymy ją w duecie z turystyką pieszą. Nie bójmy się takich powiązań, zwłaszcza że wybierając się na geocaching musimy i tak posiadać przy sobie urządzenie GPS, dlategoż więc, nie wykorzystywać jego możliwości do maximum i od razu nie liczyć kilometrów, które przebywamy? Nie wolno nam jednak zapomnieć, o odliczeniu fragmentów trasy, w których wracamy po swoich śladach. Kolejnym, choć niewielkim utrudnieniem, jest fakt, by nie przekroczyć dziennego limitu zdobytych punktów.

Od pewnego czasu zaufaliśmy takiemu połączeniu, zwłaszcza, że do tej pory, turystyka piesza była w dużym stopniu zaniedbana przez nasze SKKT. Warto jednak wspomnieć że, by wyprawa geocachingowa była naprawdę udaną i przyniosła prócz nowych punktów zadowolenie keszerów, niezbędne jest robienie krótkich lecz częstych postojów. Natomiast jeśli wymaga tego sytuacja i stan zmęczenia grupy, nawet kilku dłuższych, nie ma bowiem sensu bieganie ostatkiem sił do kolejnych skrytek, jeśli ludzie są już wyczerpani lub też nieprzyzwyczajeni do pokonywania dość długich odcinków trasy w stosunkowo krótkim czasie. Z doświadczenia wiemy jednak, że pod koniec trasy, nawet jeśli nasi przyjaciele są już zmęczeni, najbardziej motywującym faktem jest nasz dorobek oraz zadowolenie z odnalezienia skrzynek i odbytego spaceru. Nie trzeba tu chyba mówić, jak taka piesza, wielogodzinna wycieczka umacnia między nami więzi przyjaźni lub też staje się okazją do zawierania nowych, jeśli w „starej” ekipie keszerów, pojawia się „świeżak”.

Zaś przy łączeniu tej formy wypoczynkowej z kolarstwem, należy pamiętać o tym, by zawsze mieć przy sobie wszystko co jest niezbędne do zmiany koła z uwzględnieniem zapasowej dętki lub łątki. Skrytki, które nadają się do zbierania tylko podczas wycieczki rowerowej (oddalone są od siebie o 5-20 kilometrów, i znajdują się daleko od miast czy wsi) najczęściej znajdują się w lesie, gdzie wiadomo nietrudno jest przebić sobie dętkę, a taki wypadek sprawi nam nie lada kłopot, jeśli nie będziemy przygotowani na taką ewentualność. Poza tym, geocaching w tej formie nie różni się zanadto od turystyki pieszej.

Nie trzeba jednak organizować specjalnych wyjazdów by znajdować skrytki. My zgarniamy kesze przy okazji marszy na orientację, wycieczek w góry, delegacji i rajdów pieszych. Szczególnie polecamy zabawę w górach, gdyż tamtejsze skrzyneczki są dość spore i łatwe do odnalezienia ze

względu na małą ilość „mugoli” (ludzi niewtajemniczonych), przed którymi trzeba by było je specjalnie ukrywać.

Organizacja takiej wyprawy geocaching’owej jest bardzo pracochłonna, lecz nie wymaga szczególnej wiedzy merytorycznej, co czyni ją idealną do nauki dla nowicjuszy.

Rzeczy które trzeba przygotować:

- Zainstalowanie na telefonie komórkowym bądź w GPS odpowiednich aplikacji do geocaching’u (osobiście korzystam z telefonu z Androidem i aplikacja c:geo i Locus Free w zupełności mi wystarcza)

- Ustalenie trasy przejścia – najdogodniejszym rodzajem trasy według mnie jest koło, gdyż każdy w dowolnej chwili może z niej zejść i udać się na pociąg powrotny.

- Pobranie skrytek, które ma się zamiar odwiedzić.

- Ustalenie transportu – godzina odjazdu i przyjazdu, szacunkowy koszt. W wypadku spóźnienia się na zaplanowany pociąg należy przygotować sobie też te wcześniejsze i późniejsze opcje powrotu.

- Poinformowanie potencjalnych chętnych o takiej wyprawie.

Przy powierzeniu tego nowicjuszowi należy pamiętać, by cały czas kontrolować postępy w pracy i w miarę możliwości pomagać mu. Jeśli tylko czas na to pozwala, to warto też przygotować mapy i kesze, w wypadku gdyby coś nie zadziało tak jak powinno.

Jeśli chodzi o nasze osiągnięcia w świecie liczb:

- Ponad 10 osób aktywnie bawiących się,

- Rekordzista na chwilę obecną ma 130 znalezionych skrytek,

- W ciągu wakacji udało nam się zorganizować 5 wypraw geocaching’owych,

- Członkowie naszego SKKT założyli ponad 30 skrytek w Częstochowie i okolicach.

W planach mamy puszczenie Norwidowskich Travel Bug’ów, zorganizowanie eventu geocaching’owego oraz skrzyneczki CITO. Zachęcamy do śledzenia naszych poczynąń na Facebook’u:

<https://www.facebook.com/pages/SKKT-Azymut/197570736943360?fref=ts>

Autorzy są członkami SKKT Azymut z Częstochowy